



# ZWIASTUN

Cena egz. 2 zł

NR 140

CZERWIEC 2009

PARAFIALNE CZASOPISMO KATOLICKIE

*„To jest bowiem  
Ciało moje”*



*Słowo Ks. Proboszcza*

## Praca i wypoczynek po chrześcijańsku

Na życie człowieka składają się smutki i radości, praca i odpoczynek. Smutek i radość przeplatają się w życiu każdego z nas. Ważną częścią życia społecznego jest praca i odpoczynek, na które pragnę zwrócić uwagę z racji zbliżających się wakacji i czasu urlopów.

Człowiek jest powołany do pracy. Teksty Pisma Świętego ukazują jej wartość, ciężar, a także związany z nią odpoczynek. Od początku stworzenia człowiek pracował, uprawiając ziemię (por. Rdz 2, 15). Z woli Stwórcy praca stała się powołaniem człowieka, jego prawem i obowiązkiem (por. Ps 104, 23). Przez pracę człowiek doskonali więc siebie, rozwija dzieło stworzenia i równocześnie wypełnia polecenie Boga *czynicie sobie ziemię poddaną* (por. Rdz 1, 28). W tym kontekście rozumiemy, dlaczego Słowo Boże nie pochwała lenistwa (por. Prz 13, 4), ale jako przykład do naśladowania ukazuje pracowitą kobietę (por. Prz 31, 27), a także przedstawia liczne pochwały za dobrze wykonaną pracę, zaradność i uczciwość (por. Syr 38, 26).

Praca stanowi więc powinność człowieka i jest rozpatrywana w kategorii obowiązku, zarówno względem Boga, jak i bliźniego. W związku z tym, sprzyjanie powstawaniu nowych miejsc pracy powinno stać się priorytetem dla rządzących naszym regionem i Ojczyzną. Podobnie stałym zadaniem pracodawców i wszystkich ustanawiających prawo, winno być tworzenie godziwych warunków pracy i wynagrodzenia, aby nikt nie był zmuszany do pracy ponad siły, do pracy w niedzielę lub emigracji zarobkowej.

Troska o pracę człowieka łączy się z jego prawem do odpoczynku. Wczytując się w Pismo święte, stopniowo odkrywamy jego znaczenie. Świadczy już o tym szabat, który był dniem poświęconym Bogu i wolnym od pracy (por. Wj 20, 8).

Powstrzymanie się od niej stwarza warunki korzystne do odpoczynku człowieka, którego rezultatem jest odnowa sił fizycznych i duchowych. Chrześcijańska niedziela wiąże w swej treści dzień wolny od pracy z pamiątką zmartwychwstania Chrystusa i naszym odkupieniem, przez co wskazuje odradzający wymiar odpoczynku.

Znamy słowa Chrystusa: *Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki* (J 6, 27); *Troszczcie się najpierw o Królestwo Boże, a wszystko inne będzie wam przydane* (Mt 6, 33). Te słowa przypominają nam wartość życia duchowego. Warto zatem łączyć odpoczynek z odnową duchową.

Każdy pracujący ma prawo i obowiązek, by po uczciwej pracy godziwie odpocząć. Wiąże się z tym również prawo człowieka do dnia wolnego od pracy. Dla chrześcijan szczególnym dniem odpoczynku jest niedziela. W dniu tym wierni są zobowiązani do uczestniczenia we Mszy św., powstrzymywania się od wszelkich zajęć i prac, które utrudniają przeżywanie radości właściwej Dniowi Pańskiemu oraz korzystanie z należnego odpoczynku duchowego i fizycznego (por. KPK, kan. 1247). Takie przeżywanie niedzieli stwarza także dogodne warunki do pogłębiania więzi małżeńskich i rodzinnych, które w skutek wydłużającego się czasu pracy mogą ulegać osłabieniu. Dla chrześcijanina odpoczynek jest ponadto naśladowaniem odpoczynku Stwórcy i zapowiedzą eschatologicznego odpoczynku zbawionych w Królestwie Niebieskim, dlatego zaprzeczeniem jego znaczenia jest wykorzystywanie go w sposób bezmyślny, grzeszny, bezbożny.

Zbliżają się wakacje, tak oczekiwane przez dzieci, młodzież i studentów, przez nas wszystkich. Są one czasem wypoczynku, choć wielu z nas musi wówczas ciężko



**Ks. Prałat dr Stanisław Chomiak  
Proboszcz**

pracować. Wszystkich pracujących chciałbym jednak prosić, aby umieli łączyć codzienny znój pracy z modlitwą, zgodnie z benedyktyńską zasadą: *Módl się i pracuj*. Pamiętajmy o słowach Chrystusa, który przestrzega przed pogonią za pieniądzem za wszelką cenę, za cenę rezygnacji z Boga: *Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?* (Mt 16, 26). Dlatego trzeba postarać się o taką organizację swoich zajęć, aby móc uczestniczyć w niedzielnej Mszy Świętej oraz znajdować czas dla rodziny i na osobistą modlitwę.

Każdy człowiek pracy ma pełne prawo do godziwego odpoczynku. Przypominam to ludzkie uprawnienie, gdyż tempo życia i wydłużający się czas pracy tworzą wielką gorączkę działania, w której człowiek niejednokrotnie zapomina o tym, kim jest i po co żyje. Odpoczynek, przeżywany w duchu chrześcijańskim, pozwala nie tylko zregenerować siły, ale także odzyskać utraconą harmonię ciała i ducha oraz więź z Bogiem i drugim człowiekiem.

Życzę każdemu Czytelnikowi umiejętności przeżywania odpoczynku w jedności z Bogiem, aby czas zbliżających się wakacji stał się dla wszystkich czasem odnowy fizycznej, pogłębienia przyjaźni z Bogiem oraz umocnienia więzi małżeńskich i rodzinnych.

**BENEDICTVS XVI PONT. MAX.**

DILECTE FILI, SALVTEM ET APOSTOLICAM BENEDICTIONEM.

PRECES AD NOS ADMOTAS LIBENTI BENIGNOQVE ANIMO EXCIPIENTES, VT SINGVLARIS IN TE BENEVOLENTIAE NOSTRAE TESTIMONIUM  
PVBLICE EXHIBEAMVS QVIPPE CVM DE CATHOLICAE REI PROPECTV ATQVE INCREMENTO NON VNO SIS NOMINE BENE MERITVS, TE

**Stanislaum Chomiak**

e Dioecesi Świdniciensi

**NOSTRVM PRAELATVM HONORARIVM**

ELIGIMVS, FACIMVS AC RENVTIAMVS

TIBI IDEO PRIVILEGIA, HONORES, PRAEROGATIVAS CONCEDIMVS, QVAE EX INSTRVCTIONE «VT SIVE» SECRETARIAE STATVS SEV PAPALIS  
CVM HAC DIGNITATE SVNT CONIVNCTA.

DATVM ROMAE, APVD S. PETRVM, DIE IV mensis Aprilis, anno MMIX



*Tarcisio Kard. Bertone*  
Secretarius Status

**Tłumaczenie dekretu papieskiego****Benedykt XVI Papież**

umiłowanemu synowi pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo

Prośby do nas kierowane łaskawie przyjmując i wyrażając dla nich zrozumienie, abyśmy szczególnie w tobie przychylności naszej świadectwo publicznie zechcieli okazać, a także dla katolickiej sprawy postępu i wzrostu, abyś był imieniem dobrze zasłużony, ciebie

**Stanisława Chomiaka****z Diecezji Świdnickiej****Naszym Prałatem Honorowym****wybieramy, czynimy i ogłaszamy**

Tobie więc pozwalamy na przywileje, honory, prerogatywy, które w instrukcji „Ut sive” Sekretariatu Stanu czyli Papieskiego są związane z tą godnością.

Dane w Rzymie, u św. Piotra, dnia 4 kwietnia 2009 roku

Tarcisio Kard. Bertone  
Sekretarz Stanu

*Czcigodnemu**Księdzu Prałatowi dr Stanisławowi Chomiakowi*

*z racji nominacji na Prałata Domowego Jego Świątobliwości Ojca Świętego Benedykta XVI  
składamy serdeczne gratulacje i życzenia.*

*Niech Chrystus Najwyższy Kapłan udziela wszelkich łask,*

*niech moc Ducha Świętego oświeca umysł i serce*

*w prowadzeniu naszej wspólnoty parafialnej,*

*a Najświętsza Dziewica niech wspomagają swym orędownictwem*

*codzienną postługę kapłańską.*

*Redakcja i czytelnicy „Zwiastuna”*

Kiedy mamy problem i coś nam nie wychodzi, często szukamy pomocy w drugim człowieku. Gdy nas dopada przygnębienie, poczucie bezsilności i nie radzenia sobie z trudnymi sytuacjami, zamykamy się w sobie i cierpimy, nie wiedząc, jak rozwiązać nasze problemy. Jezus powiedział: *Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni jesteście, a Ja was pokrzepię*. Jezus nie tylko może zabrać twój grzech i zbawić ciebie, ale może otaczać ciebie opieką przez całe twoje życie. Jak często się modlisz? Czy w modlitwie prosisz Boga o mądrość? Czy powierzasz Mu swoje życie i prosisz o opiekę na każdy dzień? Czy wiesz, że czas modlitwy, to czas błogosławiony? Jest to łaska - dar kochającego Boga dla ciebie. Kto może rozwiązać twoje problemy, ukoić ból, dać wsparcie, jak nie Bóg, który stworzył ten świat i ciebie. On zna ciebie od poczęcia do narodzin i przez całe twoje życie. Dla kogo jesteś bardziej cenny i ważny, jak nie dla Jezusa. To na Jego dłoniach wyryte jest twoje imię. On bardzo osobiście zna ciebie i twoje życie, wszystkie twoje radości i smutki. Wszystko, co dobre w twoim życiu pochodzi od Niego. Pan jest źródłem naszego wzrastania,

## Dwugłos o modlitwie

naszej odwagi w stawianiu czoła złu i cierpieniu. Tylko w Nim jest źródło mądrości, która radzi sobie z problemem zła i cierpienia, tylko w Nim jest źródło radości życia i nadziei.

Zamiast narzekać, że nam coś nie wychodzi w życiu, że sobie z czymś nie radzimy, spróbujmy oddać wszystkie nasze problemy Jezusowi. Zaufajmy Mu, nic przecież nie tracimy, a możemy zyskać to, że zbliżymy się do Niego i On pomoże nam rozwiązać wiele naszych problemów. Zyskamy Przyjaciela, takiego, jakiego nie znaleźlibyśmy nigdzie na drogach naszego życia. Psalm 23 pięknie oddaje prawdę o tym, kim jest Jezus dla tych, którzy Mu zaufali:

*Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego.*

*Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach.*

*Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć:*

*orzeźwia moją duszę.*

*Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach*

*przez wzgląd na swoje imię.*

*Chociażbym chodził ciemną doliną,*

*zła się nie ulękę,*

*bo Ty jesteś ze mną.*

Przez niejedną ciemną dolinę przechodzi każdy z nas. Czy potrafimy wtedy powiedzieć, że nie czujemy lęku, bo nie jesteśmy sami na świecie, gdyż jest ktoś, kogo naprawdę obchodzimy, kto troszczy się o nas jak najlepszy ojciec. Pan nie tylko obiecał nam niebo, ale chce być dla nas oparciem tu na ziemi. Dlatego często się módlmy. Modlitwa, to rozmowa z Bogiem, możemy prosić o pomoc w każdej dobrej sprawie, możemy również dziękować za wszystko, co otrzymaliśmy od Pana. Możemy modlić się własnymi słowami, jak potrafimy. Otwórzmy swoje serce w modlitwie, jak w rozmowie z kimś bardzo bliskim i zaprosmy Jezusa do naszego serca. On wypełni je miłością, która nada sens naszemu życiu i uzdrowi wszystkie relacje, w których brakuje miłości, gdyż nasze obcowanie z Jezusem na modlitwie, to obcowanie z Miłością.

**Barbara Jałowicz**

„Można mieć okresy, w których modlitwa kuleje, ale nie można utrzymać wiary na stałe nie modląc się, tak jak nie można żyć nie oddychając.”

Mój artykuł zacznę od podstawowego pytania, które chce skierować właśnie do Ciebie, drogi Czytelniku: Ile czasu poświęcasz codziennie na modlitwę? 5 minut? 15? A może w każdej wolnej chwili kierujesz swoje myśli ku Chrystusowi? Lub też, co gorsza nie modlisz się w ogóle? Skoro już wiesz, ile czasu przeznaczasz dla Chrystusa, to odpowiedz sobie na kolejne ważne pytanie: Czy nie zdarza Ci się czasami „klepać

zdrowasiek”? Modlić się jedynie dla zasady, „bo tak trzeba”? Jeśli już szczerze odpowiesz sobie na to pytanie, to możesz spokojnie przejść do dalszego czytania.

W życiu chrześcijanina modlitwa odgrywa bardzo ważną rolę: kształtuje osobowość człowieka, uczy go rozmowy z Jezusem, uczy także nie tylko proszenia, ale też dziękowania, za wszystkie łaski, które otrzymaliśmy. Modlitwa to rozmowa z Bogiem.

Niekiedy przychodzi czas, że człowiek zdaje sobie sprawę, że jego modlitwa nie jest dobra, wręcz przeciwnie - jest niedbała, chaotyczna, czasem krótka lub...

jej nie ma. Dlaczego tak się dzieje? Młody człowiek w swoim życiu (zwracam uwagę na okres między 14 a 18 rokiem życia) nie ma zbyt wielu obowiązków, jak jedynie chodzić do szkoły i pomagać w domu. Teoretycznie ma bardzo dużo czasu w swoim życiu; teoretycznie, bo w praktyce gdyby tak zapytać młodego człowieka ile ma czasu dla siebie, odpowiedziałby, że niewiele, co byłoby swego rodzaju kłamstwem. Podążając dalej można by było zadać pytanie, ile czasu spędza na modlitwie. Powiedziałby, że niewiele lub też w ogóle, bo...nie ma czasu. To co taki młody człowiek robi, że ma

mniej czasu niż przeciętny, dorosły człowiek? Oczywiście przeznacza go na szkołę, naukę i pomoc w domu. A co z resztą? No tak - imprezy, spotkania z kumplami, a co za tym idzie szwędanie się po ulicach, które jest bezcelowe i bezsensowne, zajmuje większą część czasu...Twojego cennego czasu.

Czy to są Twoje wartości życiowe? Czy myślisz, że na dłuższą metę osiągniesz wiele? Odpowiedź brzmi: nie. Twoim wyznacznikiem wartości nie mogą być kumple itp. Twoim wyznacznikiem powinna być modlitwa, która prowadzi do Zbawiciela. Tak wiem, powiesz, że nie jest na czasie modlić się, że to mówiąc językiem młodzieżowym „siara”. Jeśli tak myślisz, to znaczy, że potrzeba Ci większej odwagi. Porzuć te zbędne czynności lub zamień je na coś bardziej wartościowego czyli na

modlitwę. Zauważ, że modlitwa to nie gadanie o byle czym, jak ma to miejsce bardzo często na spotkaniach ze znajomymi (owszem zdarzają się wyjątki, ale właśnie są to wyjątki!); modlitwa to rozmowa o konkretach.

No dobrze, skoro przebrnąłeś przez tę część tekstu, to myślę, że na dalszą też znajdziesz czas.

Zakładam, że się modlisz każdego dnia, ale czy robisz to należycie czy też nie, tego już nie wiem. Jeśli modlisz się w pośpiechu, na opak, byle jak to znaczy, że dałeś się zawładnąć światu, jego rozrywkom itd. Stań. Rozejrzyj się dookoła. Czy naprawdę aż tak doczesny świat Cię zafascynował? Czy zafascynowały Cię jego pokusy, obietnice? Masz prawo wyboru i nikt Ci nie narzuca co masz robić. Chcesz użyć życia – używasz. Chcesz iść na imprezę – idziesz. Chcesz modlić się byle jak – modlisz się tak. Ani

ja, ani Jezus nie narzucamy Ci drogi wyboru. Wiedz jedynie, że ja, inni ludzie, dla których modlitwa jest ważna, a przede wszystkim Jezus – my chcemy ukazać Ci modlitwę, jakiej nie znasz lub jaką znasz ze słyszenia. Spróbuj poświęcić na modlitwę każdego dnia tyle samu czasu, co przeznaczasz na zbędne rozrywki. To będzie swego rodzaju eksperyment (dajmy na to, niech trwa tydzień). I jak myślisz, kiedy czujesz się lepiej duchowo? Kiedy modlisz się bardzo często, przeznaczając na tą czynność swój wolny czas, czy kiedy modlisz się bez większego wkładu, by zaraz potem uciec w pokusy świata? Na te pytania musisz odpowiedzieć sobie sam; w swoim sercu.

„Zacznij się modlić! I powtarzaj potem modlitwy jak najczęściej! Bóg reszty dopełni - oświeci cię nowym życiem i ożywi.”

*Marta*

## Obchody Święta Konstytucji 3 Maja

Uroczyste obchody 208. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja w naszym mieście rozpoczęły na Placu Komendantów. Zgromadzeni mogli obejrzeć okolicznościową prezentację artystyczną w wykonaniu uczniów SP nr 4. Następnie przystąpiono do składania wiązanek kwiatów pod obeliskiem, po czym, przy akompaniamencie orkiestry udano się do kościoła parafialnego na Mszę św. w intencji Ojczyzny, której przewodniczył ks. prał. dr Stanisław Chomiak.

O godz. 14 na pl. Wolności odbyły się biegi sztafetowe o puchar przewodniczącego Rady Miejskiej Bielawy.

O godz. 15.00 wystartował III Parafialny Piknik Rodzinny, w którego programie znalazły się

m.in.: RODZINNE KRYTERIUM KOLARSKIE o puchar Ks. Proboszcza Parafii pw. WNMP w Bielawie; występy zespołów parafialnych – „Małe AVE”, „AVE” oraz soliści; wręczenie nagród dla zwycięzców kryterium kolarskiego; FART – prezentacja estradowa szkoły piosenki i tańca; blok „REKREACYJNY”- rodzinne zabawy zręcznościowe oraz gry i zabawy dla dzieci; wręczenie nagród w zawodach i konkursach, połączone z koncertem „Piosenki na życzenie”; zakończenie pikniku nabożeństwem majowym.

Piknik cieszył się sporym zainteresowaniem, panowała rodzinna atmosfera wspólnego świętowania. W tym miejscu pragniemy serdecznie podziękować wszystkim, którzy byli

zaangażowani w przygotowanie i przeprowadzenie tego wydarzenia. W szczególności dziękujemy: Miejskiemu Ośrodkowi Kultury i Sztuki w Bielawie, Parafialnemu Zespołowi *Caritas*, Rodzinom Domowego Kościoła, Apostolstwu Trzeźwości „Barnaba”, Katolickiemu Stowarzyszeniu Młodzieży, Ojcom ministrantom, Scholom Parafialnym dzieci i młodzieży pod kierunkiem pani Anny Lutz, oraz wszystkim darczyńcom i rodzinom, które piekły ciasta.

**Warto przypomnieć, że cały dochód z pikniku jest przeznaczony na organizację letniego wypoczynku dla dzieci. Drugą odsłoną rodzinnego świętowania będzie Festyn Parafialny, na który serdecznie zapraszamy w niedzielę, 14 czerwca od godz. 14.30 Atrakcje gwarantowane!!!**

*ks. Julian*

## Wakacyjne wyzwania

**Sprawdźmy siebie**

Zapewne niejednemu z nas – ludziom wierzącym – przychodzi czasami chęć, aby swą wiarę w Boga okazać inaczej, aniżeli tylko poprzez przysłowiowe „klepanie paciorków”, czyli – poprzestawanie na pobożnych słowach. Chęć taka może wynikać po prostu z potrzeby serca albo być wynikiem refleksji nad swoim życiem. Może stać się potrzebą wyrażenia jakiejś szczególnej intencji, np. podziękowanie Panu Bogu za doznane łaski, przedstawienia prośb o coś ważnego w życiu, przeproszenia za złamane przykazania Boże.

Podświadomie czujemy wtedy, że słowa to za mało, że trzeba zrobić coś więcej – czynem dowieść swojej wiary! I słusznie. Nie od dziś znana jest bowiem dewiza *verba volant, exempla trahunt*, czyli słowa ulatują, czyny (przykłady) porywają. Sentencja ta, jak sądzę, jest szczególnie bliska ludziom młodym, właśnie żądnym czynu.

Tym się zapewne kierował ks. Jacek Stryczek – duszpasterz akademicki z Krakowa, który wymyślił „ekstremalną drogę krzyżową”. Zapropozował mianowicie studentom pokonanie nocą 44 km drogi z Krakowa do Kalwarii Zebrzydowskiej z krzyżem brzozywym na plecach. Zebrała się spora grupa odważnych, którym – jak opowiadał później ks. Stryczek – w czasie marszu towarzyszyło pianie kogutów we wsiach, a rano niemałe zdumienie ludzi – na widok tak niezwykłych pątników. Doszli do swego celu. O, to było coś, godne ludzi młodych.

Dość ekstremalne wydarzenie o charakterze religijno-kulturalnym wykoncypował o. Jan Góra OP, który co roku w czerwcu organizuje całonocne czuwanie młodzieży na Wzgórzach Lednickich, przeplatane śpiewem, modlitwami i występami artystycznymi. Czuwanie kończy się zbiorowym przejściem pod stylizowaną rybą – symbolem Chrystusa. Zgromadzenie to również cieszy się dużą popularnością wśród młodych ludzi.

W czasie wakacyjnej laby prawdziwym wyzwaniem dla wielu stają się piesze pielgrzymki do miejsc pątniczych, z których najbardziej znaną jest sierpniowa pielgrzymka na Jasną Górę – do cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. To polska forma modlitwy – rekolekcji w drodze, jak się zwykle określać te wyprawy, do których dołączają również pątnicy z zagranicy.

Będąc już w zaawansowanym wieku, po pewnych wahaniach, zdecydowałem się wziąć udział w pieszej pielgrzymce na Jasną Górę. Mój Boże, co to było za przeżycie! Można napisać niezły reportaż (uczyniłem to zresztą swego czasu). I przeżycie religijne pierwszej klasy, i czas refleksji nad swoim życiem, i przygoda, i okazja do wielu obserwacji zachowań ludzkich.

Za pierwszym razem zapłaciłem za swój brak doświadczenia – za źle dobrane buty i skarpety. Nabawiłem się bąbli na nogach (utrapienie wielu pątników) już na pierwszym etapie do Bobolic. Tym mocniej zacisnąłem zęby,

tym silniejsze stało się moje postanowienie, a mówiąc językiem bardziej świątobliwym – intencja dojścia przed obraz Czarnej Madonny.

- Nie bój się bólu, bracie, nie bój się. To się rozejdzie po kościach w miarę marszu – pocieszał mnie brat Jan od specjalnych poruczeń (był wtedy znacznie szczuplejszy) przed wyruszeniem do Henrykowa i dalej do Przeworna. Toteż postanowiłem niczego się nie bać.

Nigdy nie zapomnę porannych Godzinek śpiewanych w marszu, południowych Mszy św. odprawianych zwykle w leśnych zagajnikach, popołudniowych koronek czy innych modlitw i prelekcji naszych przewodników duchowych. A przede wszystkim, będącego finałem naszej pielgrzymki, spotkania z obrazem Czarnej Madonny w kaplicy, a nazajutrz, 15 sierpnia, uroczystej Mszy św. dziękczynnej na Wałach Jasnogórskich, gdzie zgromadziła się wielusettyśięczna rzesza pątników z całego kraju. Zwykle pokrępiające słowa homilii kierował do nas Ks. Prymas Polski.

Jakaż satysfakcja i radość. Trudy pierwszej wyprawy nie zniechęciły mnie. W sumie, wraz z grupą 19. ówczesnego „Nurtu Południowego” pielgrzymów z Archidiecezji Wrocławskiej trzykrotnie pokonałem pieszo trasę liczącą 220 km. Tych przeżyć, które wzbogaciły nie duchowo, nikt mi nie odbierze. Ale i tak to niewiele w porównaniu z drogą, którą przebywają pątnicy np. z Helu, ze Świnoujścia czy z Elku. Zachęcam i obecną młodzież: nie prześpijcie całych wakacji.

/T. D./

## Klerycy o swoim powołaniu

**Tradycyjnie IV Niedziela Okresu Wielkanocnego jest dniem Dobrego Pasterza - Chrystusa, który kocha swe owce, prowadzi je i strzeże. A także poucza.**

I dlatego każdego roku tego właśnie dnia w wielu parafiach goszczą klerycy z seminariów, by opowiadać o swym powołaniu, zachęcać do modlitwy w intencji powołanych, zachęcać innych do poszukiwania swej drogi życiowej z Bogiem oraz prosić o wsparcie dla seminariów.

Niedziela Dobrego Pasterza jest bowiem szczególnym dniem

modlitw o powołania. Na każdym z nas spoczywa obowiązek modlenia się o nowych robotników, zgodnie ze słowami Jezusa. A także modlenia się za już powołanych, którzy pracują na niwie Bożej.

Dziś słyhać bardzo często krytykę Kościoła i księży. Warto jednak zapytać ile z tych osób, które krytykują - często zupełnie bezproduktywnie, to znaczy bez chęci pomocy - modli się za swych duszpasterzy czy za innych księży...

Nasi klerycy ze świdnickiego seminarium, którzy towarzyszyli

nam podczas całej niedzieli - dzielili się krótko historią swego powołania, rozmawiali z nami po Mszach św. przed kościołem. Ale sama już obecność seminarzystów pobudza do myślenia nad tymi, którzy przygotowują się do przyjęcia sakramentu święceń w seminariach, o braciach zakonnych, siostrach, misjonarzach...

Dziękujemy klerykom oraz przybyłemu dyrektorowi świdnickiego seminarium ks. Tomaszowi Czubakowi za wizytę, za pomoc w czasie niedzielnych Mszy św. i zapraszamy na przyszłość. A naszym Parafianom składamy serdeczne podziękowania za ofiary złożone na nasze seminarium...!!!

**MB**

Felieton „Zwiastuna”

## Zróbmy najpierw z nami porządek

Świątobliwy Pan magister Emilian wspólnie ze Służebnicą Bożą, Rozalią Celakówną z podhalańskiej wsi Jachówka, chcą intronizować Jezusa Chrystusa na Króla Polski. Dowiedzieliśmy się o tym z kwietniowego „Zwiastuna”, w artykule „Chrystus Królem Polski”. Taką ponoć wizję miała, zmarła w 1944 r. siostra Rozalia. „Akt intronizacji – przypomina brat Emil – ma pociągnąć za sobą Boże panowanie, a ono z kolei jest równoznaczne z przyjęciem przez naród Bożego prawa”. Co więcej, to uznanie (Chrystusa za Króla Polski) „... ma być potwierdzone porzuceniem grzechów, a całkowitym zwróceniem się do Boga”.

Wizja w swym porywie szlachetna, ale czy realna do spełnienia? Co więcej – czy nie graniczy z naiwnością? Osobiście zapamiętałem zdanie osób duchownych i świeckich autorytetów, które przypominają, że już raz – prawie 2000 lat temu – ukoronowano Pana Jezusa na króla i to wystarczy. W jakich okolicznościach to się odbyło - nie muszą przypominać. Teraz

znowu korona, nowe „zaszczyty” oferowane Chrystusowi?

Czy nie wystarczą nam słowa Credo: „Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego Jedyne, Pana naszego, który się poczył z Ducha Świętego...”.

Jaką to Polskę usiłują ofiarować Chrystusowi oboje wymienieni autorzy? Na szczeblach najwyższych władz – Polskę zapamiętałych kłótników, Polskę partyjniactwa i sarmackiego warcholstwa, podobnego do tego, któremu 83 lata temu położył kres Marszałek w drodze zbrojnego zamachu stanu. A szczebel niżej – Polskę nieposzanowania prawa, zawiści, braku kultury na co dzień, nierzadko amatorów cudzej własności, rozwiązłości obyczajów... Czy autor upowszechniający wizję siostry Celakówny wie, że w Polsce w 2008 r. 230 uczennic szkół podstawowych i 6 tys. gimnazjalistek zaszło w ciążę! (dane wg TV Polsat). A co się dzieje w niepełnych rodzinach – pisaliśmy o tym już nieraz.

Taką Polskę – choć to tylko ta ciemna strona medalu, jest i jaśniejsza, to prawda – pomysłodawcy chcą mianować „królestwem” Jezusa Chrystusa? Czy to wypada? Czy Pan Jezus zgodziłby się przyjąć taki tron? Czy ktoś zadał sobie to pytanie?

Co do „prawa Bożego”, które według siostry Rozalii ma być przyjęte przez państwo, to sądzę, że takie prawo mamy już od dawna. To, jak sama nazwa wskazuje, Dziesięć Przykazań Bożych. To dwa Chrystusowe przykazania miłości, na których o „opiera się całe Prawo i Prorocy” (Mt 22, 37-40). To cztery Ewangelie kanoniczne i nauka z nich płynąca. Czy to mało? Stosujmy tylko posiadane już Prawo Boskie i – dodam – kodeksy ludzkie, obwarowane karą doczesną.

Według mnie, zanim dokonamy intronizacji Jezusa Chrystusa na tronie Polski, uporządkujmy najpierw to państwo. Nasze własne podwórko. Nasze sumienia i umysły. Jezus Chrystus, jako Król Polski, za nas tego nie robi. To nasze zadanie! Nie obarczajmy Go nowym ciężarem.

**Dostrzegacz**

## Dzień dziękczynienia za 20 lat niepodległości

„Łatwo jest o Ojczyźnie mówić,  
trudniej dla niej żyć i pracować,  
jeszcze trudniej umierać, najtrudniej cierpieć”  
(napis na celi w Pawiaku)

### KALENDARIUM CZERWCOWYCH WSPOMNIENI I UROCZYSTOŚCI:

Czerwiec to miesiąc kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa i Eucharystii.

1.06 – Dzień Dziecka

4.06.1989 r. – częściowo wolne wybory, w wyniku których powstała III Rzeczpospolita, przyspieszony koniec XX wieku, upadek komunizmu

7.06.2009 r. – Dzień Dziękczynienia, związany z kwestą na budowę Centrum Opatrzności Bożej na Placu Wilanowskim w Warszawie

17-21.06.1945 r. – proces szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, tj. tzw. „koniec II Rzeczpospolitej”

23.06 – Dzień Ojca

25.06.1976 – strajki robotnicze w Ursusie, Radomiu, Płocku o godne warunki życia i pracy

28.06.1956 – „czarny” – tragiczny czwartek poznaki. Powstanie narodowe o chleb, pracę i wolność.

### UROCZYSTOŚCI KOŚCIELNE to:

7.06.2009 r. – Niedziela Najświętszej Trójcy

11.06.2009 r. – Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa

19.06.2009 r. – Najświętszego Serca Pana Jezusa

24.06 – Narodzenie św. Jana Chrzciciela

29.06 – świętych Apostołów Piotra i Pawła.

Dwudziestolecia: 1918-1939 i 1989-2009 budzą refleksję i przywodzą na myśl różne porównania. Obie daty 1918 i 1989, uznawane są za przełomowe: symbolizują doniosły w dziejach naszego narodu moment odzyskania niepodległości. W pierwszym wypadku Polska odzyskuje niepodległość po 123 latach niewoli, będąc podzieloną między zaborców: Rosję, Prusy i Austrię. W drugim wypadku niewola trwała 45 lat, a zaborca był jeden – Związek Sowiecki. Okres ten był dalece trudniejszy, a jego skutki znacznie gorsze. Główna różnica tkwi w tym, że po 1918 roku Polska miała elity – wojskowe, polityczne, naukowe, artystyczne, religijne, które chciały niepodległej i niezależnej Ojczyzny i były gotowe na ogromne wyrzeczenia, aby Polska była państwem samodzielnym. O bezgranicznym poświęceniu niech świadczy fakt, że Ignacy Jan Paderewski przyjął urząd premiera, zawieszając koncertowanie i nie

pobierał przez cztery i pół roku pensji, nie mając też innych dochodów. Sam wspomina: „działałem i zaciągałem długi ponad cztery lata”.

Tymczasem po roku 1989 mamy bardzo dziwną sytuację określaną jako PRL-bis, z prezydentem - autorem stanu wojennego na czele i jego ludźmi w rządzie. Zamiast budować autentyczną niepodległość, przyjęto jako nadrzędny cel wtopienie Polski w struktury Unii Europejskiej, kosztem utraty własnej niezależności i własnej chrześcijańskiej tożsamości. Inni „wielcy” ustalili nam miejsce w drugim szeregu tego nowego imperium o charakterze liberalnym, uformowanym przez socjalistów i komunistów, dla których wrogiem jest chrześcijaństwo. Dlatego też blado wypada dorobek ostatniego dwudziestolecia na tle dwudziestolecia międzywojennego.

Trzeba się nam uczyć miłości Polski od wielkich Polaków, takich jak: Paweł Włodkowic, Fryderyk Chopin, Mikołaj Kopernik, Paderewski, Piłsudski, Dmowski, Jan Paweł II, kard. Stefan Wyszyński i wielu innych, którzy mimo zagrożeń, myśleli i czuli po polsku, ucząc słowem i czynem, jak należy kochać Ojczyznę.

W pierwszą niedzielę czerwca obchodzimy Dzień Dziękczynienia za wszelkie dobro w Ojczyźnie, rodzinie i życiu osobistym, za 30-lecie pielgrzymki Sługi Bożego Jana Pawła II do Ojczyzny, za 20-lecie odzyskania niepodległości i 10 rocznicę papieskiego przemówienia w polskim parlamencie. Przypomnijmy prośbę, a zarazem najpiękniejsze słowa Jana Pawła II, które wypowiedział na Błoniach w 1979 r.: „proszę was, abyscie całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię ‘Polska’, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością - taką, jaką zaszczerpiał w nas Chrystus na chrzcie świętym; abyscie nigdy nie zwątpili i nie znużyli się i nie zniechęcili; abyscie nie podcinałi sami tych korzeni, z których wyrastamy”. I dziś istnieje konieczność zakorzenienia się i odwoływania się do historycznego dziedzictwa. Nie należy bać się oskarżeń o nacjonalizm czy antysemityzm, bo są to oszczerstwa, a wręcz bluźnierstwa, które padają ze strony tych, którzy niejedno mają na sumieniu. W naszych dziejach możemy odnaleźć wiele wydarzeń, które ugruntowały poczucie naszej dumy i tożsamości narodowej – choćby „cud nad Wisłą”, wiktoria wiedeńska, Konstytucja 3 Maja, i oczywiście wielki zryw „Solidarności”, kiedy 10 milionów Polaków potrafiło stanąć ramię w ramię i walczyć o godność i wolność. Przyszłość należy budować na fundamencie przeszłości. Adam Asnyk pisał:

*Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy,  
Choć macie sami doskonalsze wznieść,  
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy,*



*I miłość ludzka stoi tam na straży,  
I wy winniście im cześć*

A Sztadynger pisał: „Wieczność przed nami i wieczność za nami, a dla nas chwila między wiecznościami”. Tę chwilę trzeba nam wykorzystać, by daną nam wolność umiejętnie zagospodarować. Jan Paweł II mówił, że wolność nie jest nam dana raz na zawsze, lecz zadana i że nieustannie powinniśmy o nią zabiegać. To jest wezwanie dla nas wszystkich, aby wolność zachować i umocnioną przekazać przyszłym pokoleniom.

„Bóg dał nam wolną Ojczyznę, ale od nas zależeć będzie – powtarzała często kandydatka na ołtarze S. B. Wanda Malczewska – czy nam wolność zachowa”.

*Nasz naród (jest) jak lawa, z wierzchu zimna i twarda,  
sucha i plugawa, lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi,  
Plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi...*

(A. Mickiewicz, III cz. Dziadów)

Bardzo trudno przychodzi nam być patriotami dnia codziennego, chociaż w chwilach trudnych potrafimy odrzucić skorupę egoizmu i zjednoczyć się we wspólnej walce o ideały. Przykłady? Choćby powstania narodowe, opór wobec okupanta i zaborcy, zryw solidarnościowy.

A więc nie można tracić nadziei! Zagrożenia są, ale my mamy święte prawo do niepodległego państwa i tak winien myśleć każdy Polak. Unia Europejska winna być Europą Ojczyzn i dlatego najpierw trzeba nam budzić poczucie więzi narodowych i przywiązania do własnej Ojczyzny, bo na tyle będziemy Europejczykami, na ile będziemy Polakami. A nie tak, jak się to próbuje wmówić, odwrotnie. Czynią to zwolennicy molocha europejskiego, ci, którzy chcą oderwać narody od ich kultury, tradycji, chrześcijańskiego dziedzictwa, od ideałów dobra, prawdy i piękna.

*„Lecz niechaj żywi nie tracą nadziei  
i przed narodem niosą oświaty kaganiec,  
A jeśli trzeba, na śmierć Ida po kolei  
Jak kamienie przez Boga rzucać na szaniec”*

*mgr Emilian Kupiec*

**24 maja 2009 roku, swoją pierwszą Mszę świętą odprawił pochodzący z naszej parafii ks. Piotr Michalski.**

W niedzielę w naszym kościele odbyła się Msza prymicyjna księdza Piotra Michalskiego, którą koncelebrowali: ks. prał. dr Stanisław Chomiak - proboszcz, ks. Tomasz Michalski – brat Prymicjanta, ks. dr Jan Adamarczuk oraz ks. Jan Adach. Zanim ks. Piotr stanął przed ołtarzem naszego kościoła, z rodzinnego domu przy ul. B. Prusa poprowadziła go do świątyni uroczysta procesja, przy dźwiękach orkiestry i śpiewie kościelnego chóru.

Ks. Prałat wyrażając radość z uroczystości prymicji życzył ks. Piotrowi, aby we wszystkim okazywał wzór dobrych uczynków własnym postępowaniem i był świadkiem i przykładem dla wiernych, których spotka na swojej kapłańskiej drodze.

Okolicznościowe kazanie wygłosił były wikariusz naszej pa-

rafii, a obecnie rektor wrocławskiego seminarium duchownego w Henrykowie ks. dr Jan Adamarczuk. Na zakończenie Eucharystii Prymicjant podziękował Bogu za dar powołania, rodzicom za dar życia i wychowania, bratu za trwanie we wzajemnej miłości, księżom za wspieranie w drodze do kapłaństwa. Szczególnie wyrazi wdzięczności ks. Piotr skierował do całej parafii, która nie szczędziła serca i czasu, aby przygotować uroczystości prymicyjne. Następnie udzielił swojego prymicyjnego błogosławieństwa i podarował wiernym pamiątkowe obrazki.

**Prymicje odbyły się również w bielawskiej parafii pw. Miłosierdzia Bożego, gdzie na placu budowy nowego kościoła swoją pierwszą Eucharystię sprawował ks. Maciej Sroczyński, który do czasu**

**podziału parafii, należał do naszej wspólnoty parafialnej.**

**Obaj nowi kapłani ukończyli Wyższe Seminarium Duchowne w Świdnicy (choć pierwszy rok spędzili w Henrykowie, a kolejne cztery we Wrocławiu). Święcenia prezbiteratu otrzymali 23 maja 2009 r. w Katedrze Świdnickiej z rąk J. E. Ks. Biskupa Świdnickiego Ignacego Deca.**

*Polecamy w swoich modlitwach księdza Piotra i księdza Macieja, aby byli wierni swojej misji, by każdego dnia odnawiali swoje «tak» Chrystusowi i byli znakiem Jego miłości dla każdego człowieka. Prośmy też Pana, aby budził w sercu nowych kapłanów wielkoduszną gotowość do całkowitego oddania się na służbę Królestwa Bożego.*

*red.*

Poniższym artykułem wieńczymy cykl tekstów poświęconych osobie i dziełu św. Pawła Apostoła w Roku 2000-lecia jego urodzin. Mamy nadzieję, że dzięki temu poznaliśmy bliżej sylwetkę Apostoła Narodów.



## Święty Paweł jako wzór ewangelizatora

Święty Paweł ma być w naszym życiu wzorem ewangelizatora. Wzór jest po to aby go naśladować, św. Paweł sam nas do tego zachęca: „Bądźcie naśladowcami moimi, jak i ja jestem naśladowcą Chrystusa” (1 Kor 11, 1). Wzorem do naśladowania dla chrześcijan, może być tylko ten, kto sam naśladuje Jezusa Chrystusa!

Ewangelizatorem jest ten, kto swoim życiem i słowem głosi Ewangelię, czyli dobrą nowinę o Jezusie, tym wszystkim, którzy Go nie znają lub o Nim już zapomnieli. Każdy chrześcijanin powinien być ewangelizatorem: każdy dla kogoś jest ewangelizatorem.

Życie ludzkie podobne jest do biegu: ma swój początek, start i metę. Takie jest również życie chrześcijańskie. Takim było też życie św. Pawła. „Gdy zbliżał się swej podróży do Damaszku, olśniła go nagle jasność z nieba” (Dz 9, 3): Jezus zaskoczył Pawła i pochwycił jego życie w swoje dłonie, jak żołnierz chwyta miecz. Od tego momentu Paweł staje się świadkiem Chrystusa zmartwychwstałego, który jest Panem jego życia: „Lecz ja zgoła nie cenię sobie życia, bylebym tylko dokończył biegu i posługiwania, które otrzymałem od Pana Jezusa:

bylebym dał świadectwo o Ewangelii łaski Bożej” (Dz 20, 24). Pod koniec swego życia, Paweł tak mówi: „Chwila mojej rozłąki nadeszła. W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiare ustrzegłem” (2 Tm 4, 6-7).

Bóg ma swoje drogi i sposoby, aby dotrzeć do człowieka: tych „Bożych dróg”, sposobów ewangelizacji, św. Paweł będzie się ciągle uczył. Dziś my możemy się uczyć od niego

**Pytanie** - jakim ewangelizatorem był św. Paweł? Jak to się stało, że dzisiaj stawiamy go sobie za wzór? Pozwólmy, aby on sam odpowiedział nam na te pytania.

### 1. Dlaczego św. Paweł głosił Ewangelię?

Ponieważ po to został posłany: „Nie posłał mnie Chrystus, abym chrzczył, lecz abym głosił Ewangelię i to nie w mądrości słowa, by nie zniweczyć Chrystusowego krzyża... bo spodobało się Bogu przez głupstwo głoszenia słowa zbawić wierzących... my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego...” (por. 1 Kor 1, 17-24).

### 2. Co głosił?

Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, którego jedynie pragnął znać (por. 1 Kor 1, 23): „Nie głosimy siebie samych, lecz Chrystusa Jezusa jako Pana,

a nas jako sługi wasze przez Jezusa” (2 Kor 4, 5).

### 3. Jak głosił?

Unikając wszelkich pozorów pobożności, tak, by sobą nie przesłaniać Chrystusa: „Tak też i ja przyszedłszy do was, bracia, nie przybyłem, aby błyszczać słowem i mądrością głosić wam świadectwo Boże. Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znac niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego. I stanąłem przed wami w słabości i w bojaźni, i z wielkim drżeniem. A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej” (1 Kor 2, 1-5).

Św. Paweł na przestrzeni swego życia, wypracował strategię pastoralną, którą my również winniśmy naśladować: najpierw głosił sam, następnie zgromadził wokół siebie ekipę ok. 72 współpracowników, którzy pracowali z nim. Z kolei formował ewangelizatorów i w końcu poświęcił się dla wybranych przez siebie osób i uczynił z nich mistrzów zdolnych formować innych. Wytworzył w ten sposób reakcję łańcuchową aby rozszerzać Królestwo sprawiedliwości, radości i pokoju w

Duchu Świętym: dzięki temu mamy św. Łukasza, Marka i Tymoteusza, i wielu innych, którzy kontynuowali jego pracę pastoralną i ewangelizacyjną.

Tymoteuszowi objawił sekret swojego sukcesu pastoralnego: formować tych, którzy nie tylko będą ewangelizować, ale będą uczyli innych ewangelizacji!

„To, co usłyszałeś ode mnie za pośrednictwem wielu świadków, przekaz zasługującym na wiarę ludziom, którzy też będą zdolni nauczać i innych” (2 Tm 2, 2).

**Pytanie** - a my, czy szukamy i przygotowujemy tych, którzy służą, głoszą i kochają Pana Jezusa bardziej i lepiej niż my sami?

Św. Paweł wiedział dobrze, czym jest dla niego głoszenie Ewangelii: „Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię, świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku” (1Kor 9,16). „Idź - powiedział do mnie (Chrystus) - bo Ja cię posłę daleko, do pogan” (Dz 22, 21) i Paweł poszedł: odbył trzy długie podróże misyjne, dotarł aż do Rzymu...

My również jesteśmy posłani, aby dawać świadectwo Ewangelii: idź i głosź Chrystusa Zmartwychwstałego, to zadanie nas wszystkich, które oznacza budowanie Królestwa Bożego na tym świecie.

Prawdą jest to, że wzmagają się trudności w głoszeniu Ewangelii, ale prawdą jest także to, że Bóg obficie wylewa dziś na Kościół moc Ducha Świętego, aby uczynić nas świadkami z mocą: aby ukazać światu, że Chrystus zmartwychwstał, że żyje i dziś udziela życia, ponieważ On jest ten sam wczoraj, dziś i na zawsze.

W roku Jubileuszu Apostoła Pawła, mamy zaświadczyć, że doświadczyliśmy łaski Bożej, nowego życia od Chrystusa, który

daje życie każdemu, kto wierzy w Jego Imię.

Musimy iść: wydaje się, że niektórzy zrozumieli to zupełnie odwrotnie - siedzą i czekają aż inni przyjdą sami. Nie podejmują inicjatyw duszpasterskich i nie wychodzą do innych, bo to zbyt kosztowne... Nie pójdą „od domu do domu” zanosząc Dobrą Nowinę, bo tak czynią Świadkowie Jehowy i ludzie mogą nas z nimi pomylić...

Ewangelię o zmartwychwstaniu Pana mamy zanieść aż na krańce ziemi, a tego nie osiągniemy siedząc przy biurku i kręcąc globusem. Każdy z nas, na swój sposób może to uczynić: naszą modlitwą, świadectwem życia, artykułem, książką, konferencją, listem do przyjaciela, w którym powiemy o miłości Boga w naszym życiu ...

Wszyscy jesteśmy wezwani do tego, aby w codziennym życiu dawać świadectwo Ewangelii o naszym zbawieniu i zmartwychwstaniu Pana. Należy odpowiedzieć na to powołanie z nową gorliwością. Rodzice mają świadczyć wobec dzieci i młodzieży. Młodzi mają zanieść Dobrą Nowinę rówieśnikom, którzy utracili poczucie sensu życia, gdyż zagubili się w pogoni za nieustannym doświadczaniem wrażeń jakie proponuje świat.

Krańce ziemi to granice środowiska w którym my żyjemy, pracujemy, poruszamy się. Jeśli tam wprowadzamy kryteria i wartości ewangeliczne, wprowadzamy w ruch reakcję łańcuchową dobra, które przenosi się na cały system relacji między ludzkich w świecie i sprawia, że Dobra Nowina może dotrzeć do najbardziej nieprzyjaznych i ciemnych miejsc. Musimy głosić: ogłaszać ustami to, w co wierzymy sercem. Być świadkiem i dać świadectwo, że Chrystus umarł i zmartwychwstał,

aby być nadzieją dla wszystkich ludzi. Mamy głosić Słowo Boże, ponieważ jest ono żywe i skuteczne i sprawia to, co mówi: zbawia i uwalnia, wprowadza pokój i sprawiedliwość.

Jezus nakazał wszystkim swoim uczniom (także nam), abyśmy głosili na cztery strony świata, że:

- Bóg tak bardzo umiłował świat, że posłał Syna swego Jedynego, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie w obfitości

- że On, Jezus, umarł na krzyżu za nasze grzechy, zmartwychwstał i żyje, aby już nigdy więcej nie umierać

- że mamy pokój z Bogiem, dzięki drogocennej krwi Jezusa Chrystusa, która nas obmywa i oczyszcza z wszystkich naszych grzechów

- że ten kto wierzy i się nawróci, będzie zbawiony i uzyska życie wieczne.

- że Bóg rozlewa swoją miłość do naszych serc, przez Ducha Świętego, który czyni z nas rodzinę Bożą

- że naszym powołaniem jest udział w dziedzictwie Syna Bożego

Największą potrzebą ludzkości są nowi ludzie, którzy „stworzą” nowy świat, a to może sprawić Jezus Chrystus. Jezus Zmartwychwstały potrzebuje naszego zobowiązania. To każdego z nas osobiście dotyczą słowa: idź i głosź Chrystusa Zmartwychwstałego, swoim życiem, słowami, dziełami dóbr materialnych ...

„Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię, świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9,16), mówi św. Paweł, a my - co odpowiemy Panu?



Rita urodziła się około roku 1380 (dokładnie nie wiadomo, ponieważ mało jest informacji co do jej dzieciństwa) w Roccaporena, niedaleko Caccia we Włoszech. Była jedynaczką. Według wszelkich źródeł miała być dzieckiem wymodlonym przez pobożnych rodziców. Na chrzcie otrzymała imię Małgorzata. Już jako młoda dziewczyna poczuła powołanie do życia zakonnego, lecz jej rodzice byli przeciwko temu. W wieku 14 lat, posłuszna naleganiom rodziców wyszła za młodego, wytwornego, lecz obdarzonego raczej niezbyt spokojną naturą człowieka, jakim był Paweł Ferdinando Mamcini. Z tego małżeństwa rodzą się dwaj synowie. Związek ten był jednak bardzo nieudany. Łagodząc swym postępowaniem trudny charakter swego męża, przeżyła z nim osiemnaście lat. Jej małżeństwo wymagało wiele trudu, bo mąż miał gwałtowny charakter i dość awanturnicze zamiłowania. Rita zносиła swój los z anielską cierpliwością. Mąż Rity zginął zabity w porachunkach mafii. Kiedy zginął, synowie postanowili go pomścić, a Rita, jako matka, cierpieła nie umiejąc ich od tego odwieść. Bojąc się, by nie kontynuowali

## Z ŻYCIA ŚWIĘTEJ RITY Z CASCIA

walk, prosiła Boga, aby raczej zabrał ich ze świata niż mieliby stać się zabójcami. Bóg wysłuchał tej prośby. Obaj młodzieńcy zmarli podczas epidemii, a ona zmagając się dalej usiłując pojednać zwaśnione rody...

Po śmierci męża i dwóch synów została przyjęta do augustiańskiego klasztoru św. Marii Magdaleny w Caccia. Tutaj w odosobnieniu wiodła pobożny żywot mniszki. Przez ostatnie piętnaście lat życia nosiła na sobie znak ciernia Męki Pańskiej, który sobie wymodliła. Zmarła 22 maja 1457 roku...

Kult świętej Rity rozpoczął wraz z jej śmiercią. Cuda nie przestały się mnożyć: uzdrowienia i nawrócenia. O jednym z pierwszych doniósł wiejski stolarz. Nie mógł już wykonywać zawodu z powodu paraliżu i deformacji ręki. Przyzywał więc wstawiennictwa św. Rity wystawionej na śmiertelnym łożu. Obiecał, że jeśli odzyska władzę w ręce, wykona dla niej trumnę. Ledwie skończył modlitwę, stwierdził, że ręka odzyskała swobodę ruchów i rzeczywiście on wykonał trumnę, w której złożono ciało. Po 3 dniach od śmierci św. Rity liczba cudów stale wzrastała. Czas mijał i trzeba było pochować zmarłą. Jednak jej ciało pozostawało nienaruszone i nadal wydzielało piękny zapach. Postanowiono więc zachować je w kaplicy, pod ołtarzem. I tak nigdy nie złożono go w ziemi. Prawie dwa wieki później na stolicy Piotrowej zasiadł Urban VIII. Jedną z jego siostrzenic zainteresowana

życiem i sławą Rity, przekonana o jej świętości udała się do Rzymu przedstawić tę sprawę do szczegółowego zbadania. Papież powołał komisję. Mając przed sobą niezniszczone od 170 lat ciało, wydzielające nadal piękny zapach i po zbadaniu akt stwierdzających liczne cuda, przypisywane wstawiennictwu Rity, a doniesienia komisji były tak przychylne, że Urban VIII podpisał dekret o beatyfikacji w roku 1628. Papież Leon XIII kanonizował ją 24 maja 1900 roku, wyznaczając jej święto na dzień 22 maja.

Rita jest postacią godną pamięci, gdyż doświadczywszy wielu cierpień i przeciwności w różnych sytuacjach życiowych potrafiła pokonywać wszelkie przeszkody w duchu pokory i miłości. Wszędzie czyniła pokój, była lekarstwem dla zwaśnionych i skłóconych.

Św. Rita jest czczona na całym świecie katolickim, a zwłaszcza we Włoszech, w Ameryce Południowej i na Filipinach, gdzie znajduje się wiele kościołów pod jej wezwaniem, a nawet miejscowości jej imienia. Szczególnym kultem cieszy się w zakonach augustiańskich.

Symbolem jaki towarzyszy Ricie jest róża, przypominająca o różach, które ona otrzymała podczas ostatniej zimy swego życia. Te róże tak dzisiaj jak i wtedy dla Rity są znakiem Bożej miłości, miłosierdzia i przebaczenia. Św. Rita jest patronką spraw trudnych i bez nadziejnych.

*Dagmara*



## Jeden z najważniejszych dni w życiu

**Każdego roku w maju tysiące dzieci przystępuje po raz pierwszy w życiu do Stołu Pańskiego. Jest to szczególne przeżycie religijne, jedno z najważniejszych w życiu chrześcijanina.**

Komunia św. jest spotkaniem z osobowym Bogiem pod postaciami Chleba i Wina. Gdybyśmy doceniali w pełni wartość tego spotkania to – jak pisała św. Teresa z Lisieux - „służby porządkowe musiałyby kierować ruchem u wejścia do kościołów”.

**Dzień Pierwszej Komunii św. jest dla chrześcijanina jednym z najważniejszych w życiu.** Rodzice, chrzestni czy krewni uczestniczący w uroczystości, nie powinni zaniedbywać okazji, aby razem z dzieckiem przystąpić w tym dniu do Stołu Pańskiego, ofiarowując Komunię św. w jego intencji. Od naszej roztropności w dużym stopniu będzie zależeć, jak dziecko przeżyje ten niezwykle dzień i jakie wspomnienia zachowa na całe życie.

**W naszej parafii w niedzielę 17 maja, do sakramentu I Komunii Św. przystąpiło 138 dzieci ze szkół podstawowych nr 7 i 10.** Liturgii przewodniczył Ks. prałat Stanisław Chomiak, który podczas homilii w obrazo-

wy sposób mówił o prawdziwym chrześcijaństwie, o obowiązkach wynikających z bycia prawdziwym chrześcijaninem, o miłości między Bogiem i człowiekiem, o wymaganiach jakie stawia na Bóg i Kościół, a także o rozwoju duchowym dzieci, za który odpowiadają przede wszystkim rodzice, którzy swoją postawą dają świadectwo wiary. Ciekawostką jest obecność na uroczystościach I Komunii Św. Rektora świdnickiego Wyższego Seminarium Duchownego - Ks. prał. Tadeusza Chlipały - jego obecność związana była uroczystością rodzinną.

Następnie przez okres tygodnia dzieci przychodziły na nabożeństwa majowe i Msze św. ubrane w stroje, w których przyjmowały I Komunię. Biały Tydzień symbolizuje czystość duchową, gotowość do przyjęcia sakramentu i podtrzymuje nastrój święta, dlatego ważne jest, by podkreślić to uroczystym strojem komunijnym. Obowiązuje w tym czasie nawet ten sam ceremoniał. Biały Tydzień jest też doskonałą okazją, by przyzwyczaić dzieci do prawidłowego i świadomego uczestnictwa w Eucharystii.

MB

## Droga do nieba...

Dajesz mi szczęście,  
Jakiego nikt nie daje...  
Dajesz mi ciepło,  
Gdy chłód się straszny staje...  
Dajesz mi uśmiech,  
Gdy z oczu kapią łzy...  
Chcesz dać mi wszystko...  
Cały Ty...

A mi tylko Ciebie trzeba,  
Jesteś mą drogą do nieba...  
A mi tylko Ciebie brak -  
Twych słów i myśli, zalet i wad...

Każda cząstka Ciebie  
Złość mą umie skruszyć,  
Każdy najmniejszy gest  
Czułością i ukojeniem jest...

Przy Tobie chcę się budzić,  
W Twych ramionach marudzić  
I smuć się, i cieszyć, i marzyć, i  
śnić...

To z Tobą chcę wciąż być...

I choć czas nam jakoś ucieka,  
Dni płyną szybko jak rzeka  
I różne niosą nam chwile...  
My mamy SIEBIE... I tyle!

Nic więcej nie jest trzeba,  
Gdy ma się swą drogę do nieba...

Dagmara

# KALENDARIUM ŻYCIA PARAFIALNEGO

## Maj

1.05 (pt) – Początek nabożeństw majowych  
 3.05 (ndz) – Niedziela Dobrego Pasterza – wizyta Ks. Dyrektora i alumnów Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy; obchody Święta Narodowego Konstytucji 3 Maja – Msza św. za Ojczyznę i III Parafialny Piknik Rodzinny  
 13.05 (śr) – Inauguracja nabożeństw fatimskich

17.05 (ndz) – Uroczystość I Komunii świętej – rozpoczęcie „białego tygodnia”

24.05 (ndz) – Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego - Msza św. prymicyjna Ks. Piotra Michalskiego

30.05 (sb) – Wigilia Zesłania Ducha Świętego – wieczorne czuwanie modlitewne grup i ruchów parafialnych

31.05 (ndz) – Niedziela Zesłania Ducha Świętego – Rocznica I Komunii świętej

## Z KSIĄG PARAFIALNYCH

### Sakramentalny związek małżeński zawarli

Tomasz Paweł Lachman – Anna Elżbieta Węglarz  
 Sławomir Piotr Kowalewicz – Ewelina Jadwiga Kuźniar

### W sakramencie Chrztu św. do grona Chrześcijan włączeni zostali

Agnieszka Justyna Setla  
 Maja Aleksandra Bikowska  
 Stanisław Stańczyk  
 Oliwia Jędrasik

Bradley Allan Sokółski  
 Natan Jando  
 Krzysztof Policzkiewicz  
 Piotr Idziak

### Na ucztę godów Baranka zostali wezwani

Julia Danilewicz,	ur. 1927 r.
Wacław Sulżyński,	ur. 1917 r.
Jan Postół,	ur. 1940 r.
Józefa Postewnicka,	ur. 1925 r.
Franciszka Kozłowska,	ur. 1927 r.
Władysław Michalski,	ur. 1924 r.
Zenon Przewięzlikowski,	ur. 1941 r.
Helena Walenda,	ur. 1931 r.
Joanna Sala,	ur. 1924 r.
Jan Andreasik,	ur. 1929 r.
Aniela Ślusarczyk,	ur. 1917 r.
Beata Mielnik,	ur. 1974 r.
Marek Gruszka,	ur. 1956 r.
Krzysztof Piotrowski,	ur. 1953 r.
Emilia Nowosielska,	ur. 1924 r.
Adam Włoch	ur. 1941 r.

## Świadectwo

Choć od Wielkiego Postu minęło już sporo czasu, to warto wrócić do tegorocznych rekolekcji. Wszystkie poprzednie były ciekawe, ale tych nie zapomnę długo. Pozostaną w moim sercu i w pamięci napawając mnie wzruszeniem z powodu świadectwa niewidomego mężczyzny. Los odebrał mu w życiu wiele, kiedy w wieku 18 lat przestał widzieć piękno stworzonego przez Boga świata. Przestał widzieć bliskich i na pewno przynajmniej na chwilę stracił poczucie bezpieczeństwa i sens życia. Dzięki Bogu zrozumiał, że jego życie ma sens i może je

przeżyć pięknie.

Dzisiaj pracuje w hospicjum podtrzymując na duchu nieuleczalnie chorych ludzi, często dzieci przygotowując ich do śmierci. Stara się chorych pojednać z Bogiem zanim odejdą. Czasem tuli w ramionach tych, którzy odchodzą, by mogli odejść bez lęku, bezpiecznie na drugą stronę do domu Ojca. Jakie świadectwo silnej wiary dał mężczyzna, który stojąc blisko ołtarza z gitarą w dłoniach śpiewał Bogu i ludziom pieśni miłości i wiary, wyglądając przy tym jak bezbronny mały chłopiec ufający bez granic swo-

jemu Ojcu. Wzruszenie ogarnęło wielu słuchających. Czy ten mężczyzna może być dla ciebie przykładem silnej wiary i zaufania do stwórcy? Przykładem tego, że Bóg nad nim czuwa? Czy nie wydaje Ci się czasem, że on widzi więcej niż Ty, który nie utracił wzroku? Jeśli jeszcze nie rozumiałeś tego, co chciał Ci powiedzieć, to spróbuj zagłębić się w wiarę. Pomyśl, dokąd prowadzi droga, którą pokazuje Ci Chrystus również przez osobę pana Henryka, bo tak ma na imię niewidomy mężczyzna, który pracuje dla Boga w Jego winnicy, pomagając ludziom wiele zrozumieć i wiele zobaczyć.

*Barbara Jałowicz*

# Prymicje ks. Piotra Michalskiego



# XV ogólnopolskie czuwanie Odnowy w Duchu Świętym



# III Parafialny Piknik Rodzinny



**Wydawca:** Parafia p. w. WNMP w Bielawie  
**Adres:** 58-260 Bielawa, ul. Wolności 130, tel. 833-46-13

**Redaktor naczelny:** ks. Julian Nastalek.

**Skład i opracowanie graficzne:** Krystian Borzestowski

**Druk:** **STUDIO** edytor ul. Ząbkowicka 52, Dzierżoniów, tel. 832 18 50

*Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, nie zwraca materiałów nie zamówionych*